

STRZELEC

ORGAN  TWA
ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: AL. JEROZOLIMSKIE 41 m. 3. TELEFON 415-81.

ADMINISTRACJA OTWARTA: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od g. 2-ej do 4-ej p. p.

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

TRAKTAT RYSKI.

Paradoksalną napozór wydaje się myśl, że Polska swój byt mocarstwowy zawdzięcza bolszewizmowi w Rosji, jednak jeśli zważymy, że gdyby utrzymał się carat i państwa centralne legły u stóp koalicji, marzyć nawet nie mogliśmy o zyskaniu chociażby pozornej wolności

niezawisłości, zaś o samodzielnym bycie państwowym nie byłoby mowy. To też założenie Komendanta Józefa Piłsudskiego w chwili, gdy 6 sierpnia 1914 r. przekraczał granice Królestwa Polskiego: frontu przeciwrosyjskiego aż do czasu upadku caratu, dziś, w momencie zawarcia pokoju w Rydze, staje się jeszcze bardziej, aniżeli w dniu wybuchu wojny zrozumiałem, co więcej, był to jedyny racjonalny punkt wyjścia w walce orężnej o państwowy byt Polski.

Bolszewizm przeto, stworzony za pieniądze niemieckie, stał się poniekąd jedną z pomyslnych koniunktur dziejowych dla naszego bytu samodzielnego.

Wojnę z sowdepją rozpoczęła Polska automatycznie, rozpoczęła bez not dyplomatycznych, ultimatów, wypowiedzeń i t. p., poprostu była to konieczność dla narodu, pragnącego zabezpieczyć swój byt samodzielny w zaraniu życia niepodległego. Przeświecały nam cele zrozumiałe: ochrona granic, ustalenie ich na wschodzie, a dopiero po dotarciu do koniecznej dla

nas linii granicznej wyłoniły się cele większe, uwolnienie narodów małych z pod jarzma bolszewickiego.

Po 2 latach zmagania się z wielekroć liczniejszym wrogiem zmusiliśmy nieprzyjaciela do zawarcia pokoju. Gdy zważymy stan orężny sowdepji i Polski w chwili rozpoczęcia się wojny, stwierdzić trzeba, że dokonaliśmy czynu nadludzkiego. Armja czerwona, oparta na militarystyce carskiej, wspomagana sztabami i pieniędzmi niemieckimi, w stosunku do armji polskiej, która w chwili wystąpienia do walki liczyła 2 pułki piechoty, 1 szwadron kawalerji bez koni i kadre artylerji bez armat, była napozór potęgą nie do zwyciężenia tymbardziej, że za nią stał olbrzymi rezerwuar ludzki.

Dnia 20-go marca został podpisany przez obie strony traktat pokojowy w Rydze, ustalona granica wschodnia i uzyskane różne zdobycze gospodarczej i kulturalnej natury.

Czy wojnę należy wobec powyższych faktów uważać za zwycięską? Wbrew opinji niektórych pism odpowiedź brzmi. że bezwarunkowo tak.

Najważniejsza zdobycz — to ustalenie granicy wschodniej Polski; granica ta ma duże znaczenie strategiczne i gospodarcze.

W lipcu z. r. wysłałem na ręce prof. To-

karza do dyspozycji M. S. Wojsk. rozprawkę o granicach strategicznych Polski Granica, ustalona traktatem, pokrywa się w znacznej rozciągłości z przedstawioną we wspomnianej pracy, oraz pokrywa się ona częściowo z granicą przyrodniczo-geograficzną Polski. Uważając teren dorzecza Dniepru za przejściowy, granica Polski na południowym wschodzie powinna się opierać o góry Miodobory, biegnące równolegle do Zbrucza. Pasma to dźwiga się z jednostajnej płaszczyzny Podola, tworząc wał wapienny, biegnący od Podkamienia przez Kamieniec Podolski w głąb Besarabji. Są to wzgórza wąskie, skaliste, do 435 m. wysokie, skłaniające się ku wschodowi, stanowiące doskonałą linię obronną. Następnie granica biegnie równolegle do wyniosłej krawędzi Podola, która w okolicy Krzemieńca posiada swój punkt kulminacyjny. (Góra Królowej Bony). Równolegle ze skrzętem tej krawędzi ku wschodowi skręca i nasza nowa granica polityczna do Ostroga nad Horyniem. Dalej ku północy biegnie ona równolegle na wschód, dobiega Słuczy i Horynia, przecinając bagniste Polesie. O strategicznym znaczeniu tego kraju pisał w z. r. gen. Sikorski w „Bellonie“. W miejscu strategicznie bardzo ważnym, gdzie Horyń z południa a Łań z północy wpada do Prypeci, przekracza ona Prypeć, biegnie wzdłuż rzeki Moroczy, Wilji, Ilji do Dżisny nad Dźwiną; następnie wzdłuż Dźwiny do granicy rosyjsko-łotewskiej.

Strategiczne znaczenie naszej granicy jest tym większe, iż biegnie ona przedpołem naturalnej naszej linii obronnej na wschodzie oraz, że linja kolejowa Baranowicze-Łuniniec-Sarny-Równo znajduje się w naszym ręku. Znaczenie tej linii kolejowej dla celów gospodarczych i wojskowych było kilkakrotnie w różnych pismach podkreślane, a najlepiej oceniło ją polskie dowództwo naczelne już na początku wojny z bolszewikami, uzależniając do pewnego stopnia wynik całych operacji od posiadania tej kolei.

Na stałość tej granicy pewien odłam prasy zapatruje się sceptycznie. Jasną jest rzeczą, że zależy ona od dalszego rozwoju wypadków w sowdepji; jednak jedną rzecz należy podkreślić, że jak długo bolszewizm krwawi się wewnątrz Rosji, tak długo nie będzie ona w możności pokusić się • jej przesunięcie na naszą

niekorzyść. Następnie zawarcie pokoju z obecnym rządem w Rosji, w każdym bądź razie przedstawiającym opinię pewnej grupy narodu rosyjskiego, będzie obowiązującym nawet na wypadek zmiany obecnego systemu rządów.

Traktat ryski dał Polsce 360,000 km.² obszaru, zamieszkałego przez Polaków, Białorusinów, Litwinów i Rusinów.

Cała b. gubernia Wileńska, stanowiąca dziś Litwę Środkową, znalazła się po zachodniej stronie tej granicy. Ludność polska powraca, dzięki traktatowi, do swej ojczyzny, a stanowi ona tam odsetek przeważający. W roku 1909 na 100 wyborców do „Ziemstw“ przypadało Polaków w powiatach:

Dżisna	53
Lida	51
Oszmiana	42
Święciany	42
Troki	54
Wilno	58

Również część gub. Mińskiej traktat pokojowy przyznaje Polsce. W powiatach, które częściowo znalazły się pod panowaniem Rzeczypospolitej, było wyborców do „Ziemstw“:

w Nowogrodzkim	67%	Polaków
Pińskim	56%	„
Słuckim	58%	„
Mińskim	55%	„

Następnie większa część gub. Wołyńskiej również przypadła w udziale Polsce. Powiaty: Dubno, Kowel, Krzemieniec, Łuck, Ostróg, Równe i Włodzimierz Wołyński znajdują się w jej granicach.

Ziemie te opustoszały przez wojnę, zniszczone przez bolszewików, stanowią dla Polski teren, który wobec niedomagania reformy agrarnej pod tym względem, że nie wszyscy bezrolni mogą być ziemią obdarzeni, stanowi doskonały rezerwuar dla naszego wychodźstwa i osadnictwa. Olbrzymia ilość lasów, urodzajność gleby, zwłaszcza na Wołyniu, pomnaża znacznie bogactwa państwa polskiego.

Wreszcie granica nowa rozdziela Litwę Środkową od Bolszewji, oraz stwarza korytarz do Łotwy; dzięki temu zostały udaremnione wpływy bolszewickie na Litwę. Ich działanie, zgubne dla naszych interesów, dało się nam we znaki w okresie inwazji bolszewickiej, kie-

dy Litwini rozpoczęli zaczepne kroki wojenne przeciw Polsce.

Pominę znaczenie traktatu co do odszkodowań, zwrotu kruszców, zabranych biblijotek i dzieł sztuki,—zastanowić się jednak jeszcze wypada nad tym, czy ogólny cel wojny: uwolnienia narodów małych z pod teroru bolszewickiego, został osiągnięty. Część prasy głównie w tym punkcie zaczepia znaczenie traktatu ryskiego. Przedewszystkiem chodzi o Ukrainę i Białoruś. Powszeczne powstanie na Ukrainie przeciw czerwonym rządóm oraz ciążenie Białorusinów nawet prawosławnych ku Polsce jest najlepszą odpowiedzią. Wojna polsko-bolszewicka, prowadzona w drugiej swej fazie pod hasłem wolności ludów w skład Rosji wchodzących, w życiu tych ludów stanowi punkt zwrotny.

Rozbudziło się w nich samopoczucie narodowe, rozbudziły dążności separatystyczne, rozsadzające ramy bolszewji. Ludy te nie walczą dziś o obalenie nienawistnych im rządów, lecz o wolność polityczną i bez względu na to, czy carat znów powróci czy nie, ludy te dążyć będą po długiej niewoli do wolności i niepodległości. Jasną jest rzeczą, że proces

taki może się odbywać powoli i w ciągu dwuletniej wojny nie można było naprawić rezultatów niemal 1000-letniego jarzma. Wzrastające w siłę partje niepodległościowców i polonofilskie na Ukrainie dowodzą jasno, że cel wojny i pod tym ogólnoludzkim hasłem został osiągnięty.

Wreszcie mówiąc o wygranej naszej wojnie, nasuwa się pytanie, czy należało ją prowadzić aż do zupełnego obalenia bolszewizmu? Wstęp do niniejszego artykułu jest wystarczającą odpowiedzią.

Dziś Polska wchodzi na tory pracy pokojowej, na tory prawdziwej budowy gmachu Rzeczypospolitej, ponieważ zrozumiałem jest, że w okresie wojny wszystko musiało być dorywcze i prowizoryczne.

I dziwnym zbiegiem okoliczności zeszło się uchwalenie konstytucji z zawarciem traktatu pokojowego, konstytucja bowiem tworzy podwaliny do tej pokojowej pracy. Jest to dla nas dobry prognostyk na przyszłość. Praca spokojna, prowadzona z tą myślą, że nie wolno nam zapominać o zewsząd otaczających wrogach, musi wydać owoce.

W. Nechay.

© karność wojskowej.

Wojsko nawet najlepiej wyszkolone i zaopatrzone obficie we wszelki sprzęt wojenny, nic nie jest warte, jeżeli żołnierz nie będzie słuchał rozkazów swego przełożonego. Posłuszeństwo podwładnego względem przełożonego, karność wojskowa jest zasadniczym warunkiem, rozstrzygającym o wartości danego wojska. Podstawą armji jest dusza prostego żołnierza — powiedział Komendant. Rozkaz jest podstawą zewnętrzną, określającą wartość armji.

Podobnie jak okręt w czasie burzy, którym sternik przestał kierować, pędzi na rozhułkanych falach ku niechybnej zgubie i rozbiciu, tak samo wojsko, w którym żołnierze nie słuchają dowódców, jest skazane na łaskę uderzeń przeciwnika i z pewnością będzie pokonane. Historia przekazała nam liczne przykła-

dy klęsk, spowodowanych brakiem karność i żołnierzy.

We wszystkich wojnach od czasów starożytnych aż do dni dzisiejszych, wojska niekarne były zawsze pokonywane nawet siłami znacznie słabszemi, ale bardziej zwartemi. Rozkład i upadek armji rosyjskiej w ciągu wojny światowej jest wystarczającym potwierdzeniem tej prawdy.

Hańbą dla kraju jest zawsze klęska spowodowana niekarnością jego żołnierzy. Nigdy to nie nastąpi, jeżeli będzie siła skupiająca, co powiąże w jedną harmonijną całość wszystkie części wojska. Jednym ze składników tej siły skupiającej jest właśnie karność, dająca wojsku dostateczną siłę moralną, by walczyć aż do zwycięskiego końca. Wszystkie zbiorowiska

ludzkie, pracujące dla wspólnego celu by zachować porządek, ustanawiają pewne zasady, narzucając wszystkim członkom społeczeństwa w interesie ogółu. W wojsku jest to konieczne więcej niż gdzieindziej. Konieczne jest dlatego, by umożliwić działanie mechanizmu wojskowego w sposób prawidłowy i zgodny z wolą wodza. Karność uzgadnia energję, chęć i zamiary każdego poszczególnego osobnika. Wysięk każdego łączy w wysięk całość, potęgą jednej masy z potęgą drugiej masy.

Środki materialne zabezpieczają wojsku możliwość i rozmiar działania, siły moralne potęgają rozmach, a karność uzgadnia wysiłki.

Karność, obowiązująca zawsze, musi być w ciągu wojny bezwzględna, ponieważ w pewnych wypadkach nawet drobne przewinienie jednego żołnierza może pociągnąć za sobą jak najgorsze skutki. Jest ona również niezbędna dla zachowania siły moralnej wojska. Wojsko nie może osiągnąć najwyższego stopnia swej sprawności bojowej, jeżeli nie będzie przepojone surowym poczuciem posłuszeństwa. Do cnót takich, jak odwaga, brawura, energja, poświęcenie, duch ofiarności, żołnierz zawsze winien dodawać jeszcze jedną, a mianowicie cnotę bezwzględnej karności.

Dlatego, by wojsko było w zupełności zdyscyplinowane, posłuszeństwo powinno stać się instynktem. Żołnierz winien podporządkować się zupełnie i prawo, które nim kieruje, uznać za obowiązek moralny. Musi wyrzec się swej woli, swych osobistych zachceń i zejść do roli inteligentnego narzędzia w rękach swego dowódcy.

Aby osiągnąć takie zupełne podporządko-

wanie się muszą być zastosowane rozmaite ustawy wychowawcze.

I. Karność bierna i nierozumowana.

W tym wypadku żołnierz słucha ślepo, nie rozumując, w sposób odruchowy. Wykonuje rozkazy, nie wiedząc dlaczego, tylko dlatego, że mu tak kazano, że być tak powinno. Tego rodzaju posłuszeństwo możliwe było dawniej w wojskach sformowanych przeważnie ze starych żołnierzy zawodowych, którzy życie całe przesłużyli w szeregach. Dzisiaj karność tego rodzaju można zaprowadzić tylko w wojskach kolonialnych, złożonych z tubylców. Da się ona narzucić również osobnikom o inteligencji ograniczonej, niezdolnym do zrozumienia czegokolwiek. Tacy ludzie w rękach dowódcy są tylko zwykłymi automatami, narzędziami i chociaż mogą pełnić skrupulatnie swoją służbę, to jednak nie potrafią się zdobyć na coś innego. W tych wypadkach na przykład, gdy chodzi o samodzielność, dowódca nie będzie mógł liczyć na pomoc.

Takie bierne posłuszeństwo, zachwalane tu i owdzie, w naszych czasach jest zupełnie niewystarczające. Nie tylko odejmuje żołnierzowi wszelką inicjatywę, ale robi zeń narzędzie nieświadome, pozbawione wszelkich cnót żołnierskich. Żołnierz walczący musi być obdarzony właściwościami wyższej kategorii. Posłuszeństwo zamiast być biernym, powinno stać się wybitnie czynnym. Zresztą w naszych warunkach ślepe posłuszeństwo nie jest więcej możliwym. W obecnym stanie rozwoju społecznego człowiek bez zastanowienia nie zgodzi się z tym wszystkim, co mu narzucają.

(C. d. n.).

Tadeusz Różycki.

Wobec zarzutów.

Zawczasie jest na dokładną ocenę wysiłków organizacyjnych, zmierzających w chwilach przełomowych do utworzenia armji polskiej. Dopiero w perspektywie czasu, ci co po nas przyjdą, ocenić będą mogli wielkość dokonanego dzieła. Dziś już jednak, znając dzieje powstania armji polskiej, można wyciągnąć wy-

plywające z nich wnioski, które będą drogowskazem dla przyszłych poczynań. Twórca armji polskiej, Józef Piłsudski, i jego najbliżsi współpracownicy, tworząc kadry armji narodowej, a następnie regularną armję polską, musieli walczyć z przeszkodami, z których jedne wynikały ze stosunku społeczeństwa do wojska,

inne z braków materialnych. W pierwszych chwilach organizacji regularnej armii polskiej poważny bądź co bądź odłam społeczeństwa stosunek swój do niej regulował na podstawie obliczeń sumy wpływów, posiadanych wśród szeregowych i oficerów. Wobec faktu, że tego odłamu społeczeństwa naszego przy narodzinach armii polskiej nie było — rozpoczęła się systematyczna walka o wpływy w wojsku i zwalczanie tych, których wartość reprezentowanych idei, własny wysiłek woli i nadludzka praca wysunęły na czoło tworzącej się armii narodowej. Walka ta, nie przebiegająca w środkach, na zewnątrz robiła wrażenie, iż z takim trudem wznoszony fundament państwowości naszej: armja narodowa — zawali się, okrywając pyłem zapomnienia wysiłki jednostek. Zwyciężył twórczy czyn. Nie było atoli zarzutu, którymby nie obarczono twórców i tworzące się kadry armii polskiej. Zdaniem ludzi tej miary i ich prasy, uległy one wpływowi partji, więc nie mogą być wykładnikiem woli narodu. Armja taka złożona z „knechtów“, „pretorjanów“ i „janczarów“ Piłsudskiego, będzie czynnikiem walk wewnętrznych, ale nie zdoła obronić granic państwa. Rzeczywistość zaprzeczyła tym oszczerstwom — armja polska stanęła na wysokości swego zadania. Okazało się przytym, że wojsko, gdy nie jest opanowane zupełnie przez pewne stronnictwo, to nie znaczy, aby stronnictwo mu przeciwne o władnęło nim całkowicie, bądź też miało poważne wpływy. Przypominając powyższe fakty nie chodzi nam o inkryminowanie przeszłości i drażnienie przysychających ran, chcemy zwrócić tylko uwagę na to, iż historia stale się powtarza, czego jesteśmy świadkami w stosunku do Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki wziął na swe barki ogromem swym zadziwiający trud: wyszkolenie i wychowanie żołnierza-obywatela. Tak, jak wczoraj w stosunku do tworzącej się armii polskiej, gdy się iścila „wielka rzecz“, tak i dzisiaj ludzie bezczynni i bezwładni występują wobec Związku Strzeleckiego z zarzutami tej samej miary i wagi.

Jednym z dość szeroko zapowszechnionych przez naszych przeciwników zarzutów jest tak zw. „partyjność“ Związku Strzeleckiego. Jak w świetle faktów wygląda owa „partyjność“? Początkowo wszystkie odłamy myśli politycznej,

poza ludźmi faktycznie bezpartyjnymi, były reprezentowane w organach naczelnych Związku Strzeleckiego. Nie było supremacji stronnictw — była dobra wola i chęć służenia krajowi przez przygotowanie świadomych obrońców jego granic i państwowej niezależności. Są atoli ludzie, dla których naród, państwo, ojczyzna są pojęciami równoznacznymi z interesem własnego stronnictwa czy też osobistych poglądów i ambicji, bądź też porachunków z przeszłości. Dla tych Związek Strzelecki jest instytucją partyjną! Zainicjowana przez posła Zamorskiego akcja stworzyła pozory jej, bo faktycznych dowodów ani on, ani ludzie jego miary dać nie mogli, i nie mogą. Ale stworzone w ten sztuczny sposób pozory stały się podstawą stosunku do Strzelca dla tych ludzi, którzy ze wskazań przeszłości wynieśli to, iż należy za cenę popularności bądź też, licząc się z karierą osobistą i niedaleką przyszłością, zawsze i wszędzie dostosowywać się do warunków i żądań ludzi czy stronnictw, na opinji których zależeć kiedyś im może. Śmiałe patrzeć w dal, tam gdzie widnieje oczywisty interes państwowy, stało się udziałem nielicznych jednostek, które w poczuciu ważności podjętych prac nie uchyla się od nich, choćby rzucano im kłody pod stopy. Legiendarz o rzekomej partyjności stała się, jak powiedziałem, podstawą stosunku do Związku Strzeleckiego.

Odbiciem tendencji nurtujących społeczeństwo jest stosunek władz wojskowych do Strzelca. Minister Wojny, twierdzi, iż jest ministrem konstytucyjnym, więc odmawia pomocy Związkowi Strzeleckiemu do czasu wypowiedzenia się sejmu w sprawie wniosku posła Zamorskiego. Nie możemy odmówić mu słuszności, istotnie tak postępuje minister konstytucyjny. Ale swego czasu nie kto inny tylko ci sami ludzie utrzymywali, iż P. O. W. to „partyjnicy“, „janczary“, „pretorjanie“ i „knechci“ Piłsudskiego, a czy ówczesny szef sztabu gen. Szeptycki dał posłuch napaściom i wstrzymał mobilizację? Nie i w rezultacie kadry wojska polskiego wzrosły o kilkadziesiąt tysięcy doborowego żołnierza-ochotnika. Wszak w pierwszej chwili organizacji wojska polskiego dzisiejsi wnioskodawcy o rozwiązanie Strzelca utrzymywali, iż wojsko staje się wykładnikiem pewnych partji, że zostało przez nie opanowane i t. d.

Analogja pomiędzy pierwszym okresem organizowania armji polskiej a dzisiejszym stanem rzeczy odnośnie do Związku Strzeleckiego jest zupełnie widoczna. Zachodzi może jedynie ta różnica, iż wówczas były czasy bezkonstytucyjne, a dziś konstytucja została uchwalona, mimo to przy pomocy Sejmu i prasy fałszuje się opinię publiczną.

Między innymi, analogja istnieje jeszcze i w tym, iż tak jak wtedy do kadr armji narodowej szła młodzież szkolna, akademik, inteligent, chłop i robotnik, tak samo i dzisiaj do Związku Strzeleckiego garną się oni, w poczuciu świadomości, iż na nich przedewszystkiem spada ciężar bronięcia kraju przed nieprzyjacielem i że oni po wsze czasy winni stanowić przednią straż. Związek Strzelecki żadnej absolutnie do tej pory propagandy nie prowadził, a mimo to samorzutnie zorganizowało się setki kół na całym obszarze Rzeczypospolitej, a społeczeństwo na wniosek posła Zamorskiego dało godną odpowiedź: powstało z górą 200 kół nowych Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki nie czyni wcale z tego tajemnicy, iż większość jego członków to chłopci i robotnicy, świadomi ciężących nań obowiązków wobec własnej Ojczyzny. Nie przypuszczamy, aby ten fakt był podłożem wniosku posła Zamorskiego i jego zwolenników, oskarżających Związek Strzelecki o partyjność, gdyż w takim razie $\frac{9}{10}$ narodu znalazłoby się w jednej z na-

mi partji, czego ze wszech miar życzyliby krajowi i sobie należało.

Widząc wzrost liczebny i jakościowy Związku Strzeleckiego nabieramy przeświadczenia, iż zarzut partyjności obciąży tych tylko, co go sformułowali, my natomiast pójdziemy po raz obranej drodze, by dać Polsce żołnierza-obywatela, a nie biernie narzędzie bez duszy.

Ci zaś, co konsekwentnie dążą do obywatelnienia nas niech nie zapominają, że Polska nie będzie w możności utrzymywać wielkiej armji skoszarowanej, gdyż to przerastać będzie jej siły i że wokół mamy granice i wrogów niebezpiecznych! Gdy wróg będzie u progów pieleszy, może być zapóźno na szkolenie i wychowanie żołnierzy, a tych, bez przesady, potrzebuje Polska miliony. Wnioski nagłe p. Zamorskiego nie powstrzymają najeźdźców.

W tej chwili wszystkie narody cywilizowane, a nawet stojące na najniższym szczeblu kultury myślą o tym, w jaki sposób ułatwić sobie obronę granic i niepodległości, jak wobec wielkich kosztów utrzymania armji stałych zapewnić sobie liczne szeregi obrońców. Demokracje zachodu w Związkach Strzeleckich widzą szkołę wychowawczą dla żołnieży obywateli, więc nie szczędzą im poparcia moralnego i materialnego. Wojna światowa wykazała, że bytu narodowego muszą bronić wszyscy obywatele zdolni do władania bronią i dlatego winni być wyszkoleni,

Duńskie oddziały ochotnicze.

Wojskowe oddziały ochotnicze w Danji mają już bardzo dawną tradycję; zawsze, kiedy kraj był narażony na niebezpieczeństwa, brały one udział w walce jako „legja akademicka“, „strzelcy królewscy“ albo „wolni strzelcy“.

Szczególnie w ciągu wojny 1914 — 1918, kiedy Danja była narażoną na rozmaite niespodzianki, wojskowe oddziały ochotnicze powstały w całym kraju i liczyły bardzo wielką ilość członków.

W Danji nie wszyscy młodzi mężczyźni zdolni do noszenia broni odbywają obowiązko-

wą służbę wojskową. Ci, którzy nie służyli w szeregach, zdobywają swoje wykszolenie wojskowe w rozmaitych związkach i organizacjach wojskowych. Istnieje tam organizacja „Wolnych strzelców—akademików“, złożona ze słuchaczy wyższych zakładów naukowych.

Młodzi mężczyźni, którzy chcą wejść do organizacji, poddają się egzaminowi przedwstępniemu, nazbyt zresztą surowemu, pozatym podlegają przeglądowi lekarskiemu. Członkowie muszą mieć najmniej ukończony 17-ty rok życia. Dowódcami i instruktorami oddziałów ochotniczych są oficerowie i podoficerowie czynni albo rezerwowi, którzy pracują w tych formacjach zupełnie honorowo.

Każdy oddział posiada swój komitet administracyjny. Każdy z członków opłaca pewną

by na każde wezwanie stanąć przygotowanym w szeregach do walki o byt i niepodległość.

Walcząc w imię tych haseł, jesteśmy ponadpartyjni. O usiłowaniach zaś innych narodów, idących w kierunku zapewnienia sobie licznych kadr wyszkolonych obrońców, świadczy Zjazd Międzynarodowy Związków Strzeleckich w dn. 16 kwietnia 1921 r. w Paryżu, w którym Związek Strzelecki Rzeczypospolitej Polskiej bie-

rze udział w osobach: p. D-ra. Dluskiego i delegata Ministra Spraw Wojskowych, pułk. Adama Koca. Z faktu, iż w delegacji bierze udział delegat Ministra Spraw Wojskowych wynika, iż rozumie on znaczenie Związku Strzeleckiego, *mimo stawianych mu przeszkód przez niektóre ugrupowania sejmowe*, co należy z uznaniem podkreślić.

Tadeusz Żuliński.

Nasze najbliższe zadania.

Z chwilą powzięcia przez Związek Strzelecki prac organizacyjnych, samorzutnie, bez krzykliwych agitacji, garną się doń ludzie, rozumiejący wagę wysiłku jednostek oraz ci, co zawsze stają do szeregu na każde wezwanie: młodzież. Ta impulsywnie wyczuwa potrzebę istnienia Związku Strzeleckiego, bo wie, że w jego szeregach przygotować się może do spełnienia swych obowiązków: żołnierza-obywatela. Są atoli ludzie, których ogarnął bezwład i niechęć do twórczej pracy w tym kierunku, chociaż położenie naszego kraju, odwieczni wrogowie jego i stosunki polityczne wymagają od wszystkich obywateli czujności,

uświadczenia obywatelskiego i gotowości bronięcia granic państwa i praw naszych. Wychoząc z tego założenia, usiłowania nasze winny iść w kierunku zbudzenia opieszłych i apatycznie usposobionych, wciągnięcia ich do pracy twórczej i przygotowania do przyszłych zadań.

Związek Strzelecki wychowuje nietylko zdatnych do walki i chętnych żołnierzy — ale i świadomych obywateli kraju. Żyjemy w czasach mimo wszystko niepewnych i niespokojnych — rezerwy są nam zawsze potrzebne, a jeśli nawet okażą się zbędne, to tymbardziej potrzeba nam ludzi, ludzi świadomych swych oby-

składkę miesięcznie i musi sam zaopatrzyć się w uniform.

Ministerjum Spraw Wojskowych wypożycza broń i niektóre przedmioty wyekwipowania.

Oddziały same zaopatrują się w amunicję, rowery i t. p.

Na fundusz pieniężny oddziałów składają się: ofiary protektorów Związków, dochody z koncertów, went i t. p. Zresztą większość komitetów walczy z wielkimi trudnościami finansowymi.

W stolicy państwa, w Kopenhadze, istnieje Komitet Centralny oddziałów ochotniczych, na czele którego stoi znakomity historyk, profesor Trosels Land.

Do zadań Komitetu należy: popieranie i kierowanie ruchem, zmierzającym do tworze-

nia, utrzymania i udoskonalenia oddziałów ochotniczych, które w czasie mobilizacji miałyby wejść w skład armji czynnej, spopularyzowanie wartości moralnej i wojskowej oddziałów ochotniczych i zachęcanie ludności do popierania ich i wstępowania do organizacji; uzyskiwanie pomocy od rządu, zwłaszcza od armji regularnej; nawiązanie współpracy z innymi organizacjami, jak Związki Strzeleckie, Skauci i t. p., których działalność poświęconą jest powiększeniu ilości obrońców ojczyzny.

Obecnie oddziały ochotnicze działają w ten sam sposób, jak podczas wielkiej wojny.

Większość jednak formacji na prowincji i jedna w Kopenhadze przerwały swoje ćwiczenia do czasu, póki nowa organizacja nie będzie ustalona. Podczas wojny jedna z głównych

watelskich obowiązków, karnych, dojrzałych do zadań chwili dzisiejszej, ludzi, którzyby na nowe tory pchnęli nasze życie, którzyby nowe wartości dali społeczeństwu. My czekać zatem nie możemy — w pracy naszej każda chwila, każdy dzień jest drogi. Trzeba nam więc dziś już, teraz już do pracy wdroyć mimo wszystko niechętnych, z drugiej zaś strony przygotować młodzież szkolną do przyszłych prac. W tych dwóch zadaniach mieści się treść naszej najbliższej pracy strzeleckiej, treść, od której spełnienia leży przyszłość ruchu.

Jak się zatem do tego zabrać? Jedna jest tylko droga do poruszenia obojętnych czy zniechęconych, jeden sposób do ich porwania, sposób, który choć na pozór prosty, musi być jednak przeprowadzony z całą ścisłością i bezwzględnością. Sposób ten polega na rozwinięciu podwójnie wyteżonej pracy u nas, t. j. u tych, którzy nie dali się opanować ogólnej martwocie i powojennemu zdrętwieniu, którzy sami, z własnej inicjatywy, podjęli na nowo sztandar strzelecki z lat ubiedłych. Nie są to frazesy. Intenzywną, wyteżoną pracą w małym zrazu kółku chętnych, musimy ugruntować podstawy przyszłego rozwoju Związku, musimy naszą własną pracą pociągnąć pozostałych i ruszyć ich z odrętwienia. Nie jest do tego konieczną a nawet potrzebną jakakolwiek ożywiona działalność agitacyjna: wystarczy praca wewnętrzna w oddziałach choćby najmniejszych, ale musi

to być w samej rzeczy praca, która potrafi — porwać. Pamiętając, że przedwojenne organizacje strzeleckie powstały ze skromnego i małego liczebnie Związku Walki Czynnej, musimy starać się w pierwszym rzędzie o jaknajświeższy rozwój Związku nie ilościowy, lecz jakościowy, a zobaczymy, że na widok małych, lecz wartościowych i karnych oddziałów, ochotnicy zaczną napływać obficie, a będą to ochotnicy moralnie lepsi od tych, którychbyśmy sobie mogli pozyskać przez krzykliwość i hałaśliwą agitację.

Wogóle ważnym momentem jest ugruntowanie pracy w sposób należyty od początku. Dla uprzytomnienia sobie błędnych dróg, na jakie praca ta wejść łatwo może przytaczam kilka jej możliwych najważniejszych momentów ujemnych, których należałoby usilnie unikać. I tak pamiętając, że większość członków Związku już w armji regularnej najprawdopodobniej służyła, nie możemy tak, jak przed wojną, przywiązywać tyle wagi do musztry, wykształcenia koszarowego, i t. p. Zniechęciłoby to zresztą tylko członków, którzy to wszystko przechodzili już w armji i odnosiłoby wręcz przeciwny, niezamierzony skutek. Przymus ćwiczeń winien być stosowany do tych, co w wojsku nie służyli. Dążeniem naszym jest, aby każdy obywatel zdolny do noszenia broni, został wykształcony. Nacisk powinniśmy kłaść w pierwszej linii na wychowaniu ideowym, na wyrabianiu typu Obywa-

ochotniczych formacji piechoty w Kopenhadze była przekształcona w oddział lekkich karabinów maszynowych.

Pod względem wojskowym oddziały ochotnicze składają się z następujących formacji:

1. Piechoty — w Kopenhadze istnieją trzy większe oddziały: „Strzelcy z Kopenhagi“, „Strzelcy Królewscy“, „Wolni Strzelcy-Akademicy“. Wyszkołenie rekruta trwa przez 3—6 miesięcy codziennie po 2 do 6 godzin i co niedziele w godzinach rannych. Po tym ochotnik przechodzi do szkoły strzelania, gdzie nauka trwa do 9 miesięcy i gdzie odbywają się ćwiczenia w plutonie i kompanji, prace i strzelanie w polu. Ci ze strzelców, którzy się specjalnie wyróżnili, przechodzą do szkoły dowódców pluto-

nów. Uzbrojenie i wyposażenie tych oddziałów jest takie same, jak w piechocie regularnej.

2. Oddział ręcznych karabinów maszynowych na motocyklach, t. zw. „Oddział Westenholtz'a“ (nazwisko założyciela). Oddział ten składa się z 75 ludzi, każdy zaopatrzone w motocykl i uzbrojony w ręczny karabin maszynowy.

3. Oddziały ręcznych karabinów maszynowych na rowerach w ilości 16, po 30 — 70 ochotników każdy oddział.

Pozatym istnieją ochotnicze oddziały sanitarne, służba bezpieczeństwa, ochotnicze oddziały artylerji fortecznej i obrony przeciwlotniczej.

T. R.

tela-Żołnierza, na wykładach tak dzisiaj zaniedbanego krajoznawstwa, terenoznawstwa i geografii militarnej Polski, z drugiej zaś strony na ćwiczeniu wszystkich w broniach specjalnych, w pierwszym rzędzie w karabinach maszynowych, służbie łączności, i t. p.

Winniśmy też unikać biurokratyzmu w naszych Komendach i Zarządach miejscowych. Zważać trzeba w wysokim stopniu na to, by Zarządy Okręgów i Obwodów nie stanowiły synekur, by praca ich nie polegała na bezkorzystnym schodzeniu się raz w tygodniu czy nawet w miesiącu, wysłuchaniu referatów, udzieleniu jakiejś aprobaty, z góry już zapewne przygotowanej przez odnośnego Komendanta Obwodu czy Okręgu — o to wszystko. Zarząd musi stanowczo pracować, pracować nie gorzej od Komend, przemawiać do społeczeństwa przez odezwy i broszury, starać się o zakładanie nowych kół, miejscowych pism strzeleckich, i td. Również niepożądanym i szkodliwym byłoby rozpoczynanie pracy w nieorganizowanych jeszcze okręgach czy obwodach od góry, t. j. od obsadzania w pierwszym rzędzie Komend miejscowych referentami czyto organizacyjnymi, czyto szkolnymi, czyto gospodarczymi, i t. p., w chwili, gdy tego rodzaju ciężkie aparaty nie są w żadnym stosunku do ilości członków w okręgu, a zatym gdy jeden człowiek może w zupełności te prace spełniać, bez urządzania kancelarji na wielką skalę, bez wydziałów i referatów, które staną się potrzebne wtedy dopiero, gdy stan liczebny członków Obwodu czy Okręgu tego wymagać będzie. Także już teraz tu i ówdzie wychodząca na jaw wada jest fakt, że komendanci obwodów, w skład których wchodzi powiaty okoliczne wielkich miast, urzędując w samym mieście, nie są w możności czy też może nie przykładają należytej wagi do objazdów Obwodu im podległego, wskutek czego praca w tym Obwodzie cierpi.

Oczywiście uwag w rodzaju powyższych możnaby dużo przytaczać dla wytknięcia możliwych wad w organizmie Związku, są one właściwie jednak całkiem zbyteczne, zwłaszcza przy należytych doborze ludzi na stanowiskach kierujących w okręgach i obwodach i przy energicznej ich pracy i dobrej woli.

Oprócz intensywności i odpowiedniego napięcia pracy ważną też jest sprawa wstępnego wyszkolenia wojskowego młodzieży szkolnej.

Sprawa ta już wielokrotnie była w prasie poruszana i omawiana, zasadniczo też jest przez czynniki urzędowe aprobowana — niewiadomo jednak dlaczego stoi wciąż na martwym punkcie.

Tu otwiera się przed Związkiem Strzeleckim szerokie pole działania w formie ujęcia w swe ręce wyszkolenia ciała i ducha młodzieży, rozwinięcia pracy w tym kierunku i podniesienia jej do właściwego poziomu. W tym celu należałoby tworzyć na wzór Okręgu Krakowskiego, gdzie samorzutnie tego rodzaju oddział już powstał, w poszczególnych okręgach Bataljony Szkolne, kierowane przez pewnych i rozumiejących swe zadania instruktorów. Pracy tej bez współdziałania władz szkolnych niepodobna należycie prowadzić i dlatego powinnyby czynniki kompetentne już tę sprawę u odnośnych władz poruszyć.

Należy jednak poważnie ostrzec przed fałszywym i błędnym ujęciem tej akcji, która źle prowadzona byłaby wręcz szkodliwą. Bataljony Szkolne musiałyby być wychowywane z całą troskliwością, z uniknięciem wszelkich choćby najślabszych odcieni partyjnych; należałoby kłaść nacisk w pierwszej linii na wyrabianie karności i dyscypliny, by te najważniejsze dla młodzieży zalety w nią wpoić i nie rozluźnić jej moralnie. Jako ostrzeżenie przed nienależycie kierowaną akcją Bataljonów Szkolnych pozwalam sobie za tygodnikiem „Rząd i Wojsko“ przytoczyć ustęp z książki p. Kozłowskiego: „Pierwiastek wojskowy w wychowaniu młodzieży“: „Przed laty trzydziestu kilku powstały we Francji pod wpływem niedawnej bolesnej klęski narodowej t. zw. „bataljony szkolne“, które miały na celu zaszczerpienie wśród młodzieży francuskiej patriotyzmu i gotowości bojowej... Po kilku latach można było ocenić wartość bataljonów, skoro ich uczestnicy dostali się do wojska, jako żołnierze prawdziwi. Wówczas jednak nadzieje rychło się rozwiały, okazało się bowiem, że wychowawcy bataljonów stali się prawdziwym utrapieniem w szeregach nowobrańców, jako materiał zmanierowany i niekarny... Rzecz jasna, że dla uniknięcia tego rodzaju skutków pracy, trzeba ją odrazu oprzeć na odpowiednich podstawach i jaknajczęściej pracę Bataljonów Szkolnych kontrolować, by uniknąć ewentualnych rozczarowań. To są niektóre wskazania konieczne dla rozwoju Związku; wynikiem ich powinno

być ogarnięcie szerokich mas przez ideę strzelecką, spopularyzowanie jej i urzeczywistnienie ideałów Kościuszkowskich odnośnie do stworzenia krzepkiej i zdrowej moralnie masy Żołnierzy-Obywateli. Oczywiście, schematu pracy kreślić nam nie wolno — inusi ona być zawsze dostosowana do warunków miejscowych,

do czasu i ludzi, jedynymi tylko jej bezwzględnie wiążącymi warunkami są to cechy, które czy w wojsku, czy w urzędach, czy w każdej pracy społecznej są podstawowymi: zupełne jej oddanie się, intensywność i inicjatywa.

Witold Langrod-Janiewski.

Kraków.

Wiadomości polityczne.

Przegląd polityczny.

Dnia 20 marca b. r. odbył się plebiscyt na Górnym Śląsku. Urzędowych danych o wyniku głosowania jeszcze nie ogłoszono. Według obliczeń Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego za Polską padła większość absolutna głosów na obszarze objętym linią, od Bogumina na północ wzdłuż Odry aż do Wielkich Ziemic, skąd skręca na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu Strzeleckiego aż do Kolonowskiej, stamtąd wkracza do powiatu Opolskiego i około Chobia przechodzi do powiatu Oleckiego, idąc przez miejscowości: Knieje, Zembowice, Leśno, Wachowice, Browice, Nowe-Karmunki, Wolencin, Kościelice aż do granic Rzeczypospolitej Polskiej. Na obszarze tym, obejmującym całe zagłębie górnicze i najważniejsze ośrodki przemysłowe 80% gmin wypowiedziało się za Polską. Według źródeł niemieckich na całym obszarze plebiscytowym za Niemcami oddano 717,122 głosów a za Polską—433.514 głosów. 664 gminy wykazały większość niemiecką, a 597 gmin—polską. Wynik głosowania, biorąc pod uwagę nasze błędy i teror i oszustwa Niemców — uważać należy za pomyślny. Wystarczy wskazać na udział emigrantów w głosowaniu, ich planowe rozmieszczenie, działalność bojówek, aby poprzeć to twierdzenie. Niemcy, operując absolutną większością głosów osiągniętą na całym terenie plebiscytowym i w większych miastach, starają się dowieść, iż Śląsk winien pozostać przy Niemczech, jako państwo związkowe. W kilka dni po plebiscycie rząd niemiecki przesłał państwu sprzymierzonym notę wraz z kilkoma memorjałami, w której

staje na stanowisku niepodzielności Górnego Śląska i przyłączeniu go do Niemiec, jako państwa związkowego. Polakom obiecuje prawa mniejszości narodowej. Zarówno lud górnośląski, a z nim cała Polska, jako minimum żądań, domagają się podziału Górnego Śląska zgodnie z wynikami plebiscytu. Traktat wersalski określa, iż granice między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku zostaną określone na podstawie wyników plebiscytu. Mamy więc poza sobą przepisy traktatu i wygrany plebiscyt — rzeczą dyplomacji jest osiągnąć zjednoczenie Górnego Śląska z Macierzą. Na forum międzynarodowym sprawą Górnego Śląska nie była jeszcze rozpatrywana. Za kulisami rozgrywa się walka, która rozstrzygnie o losie ludu polskiego osiadłego na prastarej ziemi Piastów. Niemcy, jak gdyby pewni stanowiska Angjii, czynią zabiegi celem pozyskania dla swej sprawy Włoch oraz innych państw, na Śląsku zaś rozwinęli agitację za usamodzielnieniem tej dzielnicy. Angja — według pogłosek — miała zaproponować trzy rodzaje rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Jeden projekt przewiduje oddanie linii Kluczbork, Bytom, Raciborz z Gliwicami i Zabrzem — Niemcom; drugi — oddanie Poisse linii: Raciborz, Bytom, Katowice, Huta Królewska, Rybnik i Pszczyna, trzeci wreszcie projekt chciałby utworzyć z okręgu przemysłowego neutralne państwo pod protektoratem jednego z mocarstw sprzymierzonych lub Ligi Narodów.

Żaden z powyższych projektów nie może być przez nas przyjęty. Z pośród państw sprzymierzonych jedynie Francja popiera nasze stanowisko. Prezydent gabinetu, Briand, oświadczył w senacie francuskim, iż sprawę górno-

śląską rozstrzygnął artykuł 66 traktatu wersalskiego, według którego granica polsko-niemiecka zostanie ustalona wedle wyników głosowania. Bez wątplenia zanim sprawiedliwie zostanie rozstrzygnięty los Górnego Śląska, będziemy zmuszeni stoczyć niejedną ciężką walkę. Polska krzywdzącego ją rozstrzygnięcia nigdy nie uzna. Z zapartym oddechem i czujnie śledzić winniśmy posunięcia dyplomacji w sprawie Górnego Śląska i zawsze być gotowymi, aby zmusić polityków do uszanowania woli ludu. Wygraliśmy plebiscyt — nie powinniśmy przegrać stawki przy zielonym stole. Najniebezpieczniejszy moment dla przyszłości Górnego Śląska zbliża się, lecz oczekujemy go ze spokojem.

Z dziedziny zagadnień politycznych o charakterze międzynarodowym, obchodzących nas bezpośrednio, zanotować należy fakt, iż w czasie rokowań delegacji polsko-gdańskiej doszło do porozumienia, iż Gdańsk i Polska stanowiąc będą wspólny obszar gospodarczy. Obie delegacje zgodziły się na ten pogląd z różnymi zastrzeżeniami. W rozwoju stosunków naszych z Gdańskiem jest to poważny krok naprzód,

gdyż wiemy, iż zależność gospodarcza wzmacnia więzy polityczne.

Sprawa ratyfikacji pokoju, zawartego w Rydze, ma bardzo duże znaczenie zarówno z punktu widzenia polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej. Sejm niemal jednogłośnie traktat z Rosją sowiecką, Białorusią i Ukrainą ratyfikował. Zdawałoby się przy tym, iż po uchwaleniu konstytucji i ratyfikacji pokoju Sejm winien się czemprowadzić rozwiązać. Otóż tak nie jest. Obecny sejm musi jeszcze uchwalić szereg postanowień, objętych konstytucją, oraz ordynację wyborczą do przyszłego, zwykłego sejmu. Ostatnia ustawa będzie przedmiotem walki zaciętej o usamodzielnienie okręgów miejskich. Przyszły sejm będzie miał bezsprzecznie zupełnie inną fizjonomję, niż obecny. Mniejszości narodowe będą reprezentowane dość silnie, a dzisiejszy układ stronnictw ulegnie prawdopodobnie zmianie po przyłączeniu kresów i Śląska.

Dążeniem demokracji jest ograniczenie obecnej sesji sejmu do niezbędnej konieczności przyspieszenia terminu jego rozwiązania i przeprowadzenia nowych wyborów.

L. Z.

Korespondencje.

Obwód Warszawa-miasto, 15 kwietnia.

Obwód Warszawa-miasto ma 5 oddziałów czynnych. Członkowie nie poprzestają na noszeniu nazwy „Strzelca“, lecz rozumiejąc doniosłość idei, kształcą się fizycznie i duchowo. To też prawie wszyscy ćwiczą się. Reszta — to obywatelki, tworzące sekcje: sanitarną, kulturalno-oświatową i sekcję niesienia pomocy żołnierzom. Staraniem ostatniej, oddział I rejonu wysłał dla żołnierzy I dyw. leg. podarunki wielkanocne w 600 paczkach wartości 95,000 mk.

Sekcja sanitarna kończy niedługo kurs. Słuchaczki po ukończeniu otrzymają dyplomy państwowe. Chcąc przyjść z pomocą wracającym jeńcom z Rosji, postanowiono urządzić koncert d. 26-go, z którego zysk przeznaczono na poprawienie ich doli. Oddziały rejonu 1, 4, 8 i 10 mają swoje kółka piłki nożnej. Nadto or-

ganizują się kółka śpiewacze pod kierunkiem prof. Solskiego.

Dnia 23 b. m. staraniem 1 oddziału zostanie urządzony odczyt, na którym przemawiać będzie uproszony przez nas prof. Trojanowski.

Idziemy naprzód. Obwód Warszawa-miasto urósł liczebnie w trójnasób. Do rozrostu tego, przyczyniły się najszlachetniejsze jednostki, które w tej chwili wracają z pola, własną krwią i potem zroszonego. W twardej służbie obrony granic oni najlepiej odczuli potrzebę pogotowia wojennego, to też po powrocie natychmiast stają w szeregach Związku Strzeleckiego, dzieląc się z kolegami doświadczeniem i hartując ducha słabszych.

Gdyby Ojczyzna tylko takich synów miała!

L.

Kraków, 15 kwietnia 1921 r.

Ruch strzelecki w Krakowie, mimo licznych trudności, na jakie napotyka, staje się z dnia na dzień silniejszym. Obwód Kraków-Miasto składał się pierwotnie z trzech oddziałów: akademickiego, robotniczego i oddziału, w skład którego wchodziła starsza młodzież szkół średnich (przeważnie w wieku 17-19 lat). Obecnie, z powodu szybkiego rozrostu ostatniego oddziału, przeformowano go na t. zw. I Bataljon Szkolny, składający się z kilku mniejszych oddziałów. Członkowie, najslabiej się stosunkowo rozwijającego oddziału akademickiego, zostali przydzieleni do Bataljonu Szkolnego w charakterze instruktorów. Praca w tym Bataljonie postępuje naprzód w szybkim tempie; Bataljon posiada własne, uzyskane od wojska karabiny, istnieje przy nim oddział rowerowy, a nawet planowanym jest utworzenie oddziału konnego. Oprócz regularnych ćwiczeń i wykładów, odbywają się od czasu do czasu większe ćwiczenia w okolicach Krakowa; w czasie takich ćwiczeń, dnia 13 u b.m., dokonał w Bronowicach Małych przeglądu 1-ej i 2-giej kompanji Bataljonu Szkolnego, Prezes Zarządu Głównego, ob. Wacław Sieroszewski; przy przeglądzie obecny był również ob. Włodzimierz Tetmajer, Prezes Zarządu Okręgowego, i przedstawiciele gminy Bronowickiej.

Nieźle postępuje również praca strzelecka w Podgórskim oddziale robotniczym. Z okazji imienin Komendanta Piłsudskiego odbył się dnia 20 u b. m. dla członków Oddziału Robotniczego odczyt kpt. Teslara, p. t. „O wartościach polskiej kultury wojskowej”. Dn. 13-go wydał Zarząd Okręgu odezwę do społeczeństwa, przypominającą, czym jest dla Narodu osoba Komendanta, twórcy duszy polskiego odrodzenia. Odezwą brzmi:

Obywatele!

Dzisiaj przypomnieć nam sobie wypada czym dla powstającej Rzeczypospolitej była i jest osoba Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

W latach pozytywistycznego mierzenia spraw wszelkich kramarskim łokciem, był rzecznikiem wykłętych wartości moralnych. W latach zwiątpienia — apostołem wiary Narodu we własne siły.

W dobie niewdzięcznych, mozolnych przygotowań — twardym, niezrażonym pracownikiem. W chwili powszechnej bezradności i tchórzostwa — jedynym, który świadomie wziął na siebie odpowiedzialność zdecydowanych męskich poczynań.

W okresie obcych na Armię Polską zakusów i własnych naszych upodzeń — strażnikiem niezłomnym honoru, drogowskazem rozumnej nieustępliwości.

Dziś, w dobie narodzin Rzeczypospolitej — wyrazem najlepszym przezornej miłości Ojczyzny, twórczego optymizmu i niezachwianej godności — tłumaczem jasnowidzącym posłannictw dziejowych Polski.

A zawsze był i jest wychowawcą surowym charakteru narodowego, szermierzem równej dla wszystkich wolności rozwoju, miłującym Ojcem i Synem równocześnie.

I jeśli wypadki dziejowe, jak ludzie, mają ciało i duszę, to twórcą duszy polskiego odrodzenia jest Józef Piłsudski.

Związek Strzelecki, którego dzisiejszy Pierwszy Marszałek Polski był pierwszym Komendantem, z radosną dumą ukazuje Wam, Obywatele, tę postać jedyną, bowiem na jego podobieństwo wychowuje Polsce nowe pokolenie świadomych i miłujących gospodarzy, a jeśli trzeba, nieustraszonych bojowników.

Kraków, 19 marca 1921 r.

Zarząd Krakowskiego Okręgu
Związku Strzeleckiego.

(-) *Włodzimierz Tetmajer*
prezes.

(-) *Wacław Denhoff-Czarnecki*
komendant.

Związek Strzelecki w Krakowie wziął gorący współdziałal w pracy plebiscytowej, przez urządzenie licznych odczytów i wykładów w Okręgu.

W. L.

Lwów, 10 kwietnia 1921.

Staraniem Związku Strzeleckiego Obwód Lwów—Miasto odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu Imienin Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, dnia 20 marca r. b. w sali domu katolickiej młodzieży przy ul. Grodeckiej 2b.

Na program złożyły się: 1) Koncert orkiestry 19 pp. 2) Słowo wstępne, wygłoszone przez redaktora pisma „W obronie Ojczyzny” Wysłoucha. 3) Deklamacje z poezji legjonowej wygłosił E. Kron. 4) Na zakończenie odegrano „Mściciela”, dramat w 3-ach aktach J. Giermana, przez koło dramatyczne „Strzelca” (byli członkowie teatru żołnierskiego).

Uroczystość wypadła imponująco. W międzyczasie została wysłana delegacja, złożona z por. Małazyńskiego i Borkowskiego i dr. Vincensa z pismem hołdowniczym z okazji Imienin Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, na dworzec, gdzie w pociągu przyjął ją serdecznie Naczelnny Wódz.

Słowo wstępne, wygłoszone przez redaktora Wysłoucha, brzmi:

„Jest nietylko zwyczajem, ale i potrzebą serca święcić kwiatami uczucia imieniny najbliższych.

W nastroju wszakże dnia związanego z Imieniem Naczelnika, kiedy szerokie rzesze narodu czują się jakby jedną rodziną, jest coś subtelniejszego, niż rutyna zwyczaju i coś bardziej wzruszającego, niż pamięć najbliższych — słyhać tu echa przeszłości dalekiej i minionych pokoleń. Mówi tu polska racja stanu.

Tak jest.

Linja naszych przeznaczeń od czasu, kiedy Chrobry wbił w graniczne rzeki żelazne słupy, aż do dni naszych — może dlatego, że kraj jest równiną naoścież wrogom otwartą — biegnie dziwnie jednak szlakami walk o wolność, całość, niepodległość.

Tak było za Polski Łokietka i Jagiellonów, Żółkiewskich, Czarnieckich i Sobieskich; tak było za Polski ujarzmionej i rozdartej, gdzie wszystko co dzielniejsze nad życie własne ukochało wolność, całość, niepodległość Ojczyzny.

Toż nie dziw, że twórca ostatniego czynu orężnego, Józef Piłsudski, zaskarbił sobie cześć i miłość należną symbolom, w których się odzwierciadla duch narodu.

I nie dlatego zaskarbił, że czyn Jego został uwieczniony powodzeniem, ani dlatego nawet, że jest wyobrazicielem mocarstwowej potęgi Polski, ale dlatego, że z serc gorejących miłością Ojczyzny rzucał pomosty nad przepaściami niewoli, — że był i jest wyrazem woli narodu do życia.

Wystarczy uprzytomnić sobie te momenty, ażeby zrozumieć, że nastrój dnia dzisiejszego jest szczerym i polskim.

Niechże będzie tak trwałym, iżby wplatał się złotą nicią w szarzynę dnia codziennego, niech będzie tak twórczym, iżby rozwijała się i rosła ta siła mocarna, która ma pod nową siewbą przeorać ugory i niwy, zachwaszczone długoletnią niewolą.

Nie brak znaków, że jesteśmy coraz tłumniej na właściwej drodze, na tej samej, na której geniusz narodu rozbrzysnął już bohaterstwem swego wojska, to znaczy na drodze, na której dobra wola jednostek ujmowaną jest w karby zbiorowej dyscypliny.

Wchodzi zwłaszcza na tę drogę młode pokolenie.

Oto widzimy młodociane zastępy posłuszne prawu harcerskiemu, — orleńta czujne na hasło „Czołem Ojczyźnie, szponem wrogowi!”

Oto młodzież akademicka, która za legitymację do dalszych studjów uważa służbę wojskową lub na terenach plebiscytowych, a która, wracając na ławy szkolne, tak gorliwie przykłada się do nauk, że osiwalili profesorowie nie pamiętają podobnego zapału.

Oto kobiety — co garną się do Legji Ochotniczej, albo szukają innych posterunków karnej służby narodowej.

Oto widzimy działające planowo, zastępy siewców oświaty wśród wojska, w związkach młodzieży włościańskiej, po szkołach i błogosławione owoce ich pracy.

Oto wreszcie, aby nie mnożyć już dalszych przykładów, Związek Strzelecki, który świadom, że „nie masz nic tak słabego, jak potęga na cudzych siłach zawieszona”, chce ugruntować i ubezpieczyć przyszłość przez spotęgowanie obronnej siły narodu.

Dużo jest szerokich zamierzeń na miarę potrzeb odradzającej się Polski, trzeba tylko, aby całe społeczeństwo czuło się odpowiedzialnym za losy dobrych poczynań. Weźmy dla ilustracji przepiękną myśl, aby, idąc torem wypróbowanym w Szwajcarii, Japonji, Niemczech i gdzieindziej, ogarnąć cały kraj, wszystkie wsie, miasta i miasteczka siecią Związków Strzeleckich. Jakże taką myśl urzeczywistnić bez rzetelnego oddźwięku w szerokich warstwach społeczeństwa?

Widywaliśmy podczas inwazji bolszewickiej bohaterską postawę ludności cywilnej, że przyloczymy tylko waleczny odpór Łomży, albo ów czyn ziemianina Borzewskiego, który przy pomocy dwu dziewcząt, nabijających broń, wytrzymał 6-godzinny atak 150 bolszewików. Wydarzenia tej miary zazwyczaj bywają sporadyczne. Niech jednak urzeczywistni się postulat Związku Strzeleckiego, a cała nasza ziemia rozkwitnie gotowością odporu i „Cud Wisły” powtórzy się zawsze, ilekroć zajdzie potrzeba.

Wierzmy, że Polska, oparta o ustaloną konstytucję i pokojowe warunki bytu, wyzwoli teraz na pożytek państwa wszystkie przebogate siły tkwiące w narodzie. Wierzmy tymbardziej, że Śląska Niedziela Palmowa poruszy naród do głębi i do chlubnych pobudzi go czynów.

Po Niedzieli Palmowej — czy będzie ona zdobną w palmę tryumfu, czy męczeństwa — nadejdzie Niedziela Zmartwychwstania.

Wielkie mamy czasy, wymagają one wielkich ludzi — więc wznoszę okrzyk:

Wskrziesiciel Wojska Polskiego i Jego Wódz Naczelny, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski niech żyje!

Zgromadzona publiczność, powstawszy z miejsc, z entuzjazmem podjęła ten okrzyk, poczym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pismo, wręczone przez delegację Komendantowi, brzmi:

„Naczelniku - Komendancie!

Związek Strzelecki, poczęty z Twego ducha, pragnie dochować Ci wiary i spełnić swój udział w Twym dumnym zadaniu wychowania Narodu, któreś Ty wskazał, przebijając się do źródeł twórczości narodowej, zasypanych szczątkami rozwalin. My, stąpając na tej drodze, jeszcze nieśmiało, jeszcze wciąż wśród złudzeń, jeszcze biorąc czasem za wskazówki do źródła te szczątki przebrzmiałych orientacji — lecz ciągle czujni, Twych skinień, Twych ostrzeżeń chciwi — łączymy się dziś w myślach z Tobą, Wodzu i dumo Narodu, bo dzień dzisiejszy, to święto rodzącego się nowego życia, nowego przeznaczenia Narodu i jednego tylko pragniemy: jaknajdłużej Cię mieć w pośród nas, jaknajwięcej z Twego ducha wchłonać, przyswoić sobie, zachować, abyś się stał ciałem Narodu.

My przyrzekamy Ci posłuszeństwo i pracę niezwalczoną woli.

Związek Strzelecki, Okręg Lwowski.“

O pracach Związku i imponującej akcji plebiscytowej napiszę wkrótce.

M.

Tarnopol dn. 12/IV 1921 r.

Cały marzec Związek Strzelecki żył pod wrażeniem przyjazdu Naczelnika Państwa. Aż wreszcie nadszedł dzień 21/III b. r. w którym to dniu zagościł w murach miasta kresowego, Tarnopola, Naczelny Wódz, Józef Piłsudski. W urzędzeniu uroczystości powitania Naczelnego Wodza odegrał Strzelec wybitną rolę, gdyż razem z wojskowością brał udział w obchodzie. Wystąpił uroczyście z swoją muzyką i dał około 350 piechoty i 500 konnych (banderje chłopskie), którzy sprawili największy efekt w całej uroczystości.

Murmyło.

Czortków dn. 30 marca 1921 r.

W dniu 19 marca b. r. staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego urządzono uroczysty obchód Imienin Naczelnika Państwa. Obchód uroczystości rozpoczął się Mszą św. o godz. 9 rano, przy wysłuchaniu której uczestniczyły wojska konsystujące w Czortkowie, przedstawiciele miejscowych władz państwowych, stowarzyszenia, związki, młodzież szkolna i licznie zebrana publiczność. Program uroczystości był następujący: wieczorem 18 orkiestra Związku kolejowego przy licznych udziale publiczności przechodziła ulicami miasta, wygrywając polskie utwory, zaś towarzyszące tłumy publiczności wznosiły gromkie okrzyki na cześć Naczelnika Państwa. W dniu 19 marca, miasto przybrało charakter odpowiadający uroczystości narodowej, domy prywatne i budynki rządowe zostały udekorowane flagami i dywanami a w witrynach magazynów widniały pięknie przystrojone portrety Naczelnika Państwa; na wszystkich niemal oknach widniały nalepki z napisem: „Niech żyje Józef Piłsudski“. Po Mszy św. odbyła się defilada wojsk, poczym wszyscy udali się do gmachu Sokoła, gdzie przy współudziale całej młodzieży szkół miejscowych odbył się uroczysty poranek ku czci

Naczelnika Państwa. Poranek był zainicjowany przez dowództwo tutejszych wojsk. Już rano 18 wielkie i wspaniałe afisze rozwieszono w mieście zapowiadziały mieszkańcom, że w dniu 19 o godz. 7 wieczorem, staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego odbędzie się uroczysty wieczór. Zasługuje tutaj na uwagę wspaniała kompozycja i wielkością afisz wykonany przez członka naszego Związku, Jana Chodzickiego, przedstawiający glob ziemski, ponad który wlatuje skąpany w promieniach wschodzącego słońca orzeł biały; u stóp globu ziemskiego strącone trzy czarne orły ze spadłymi koronami.

Wieczorna uroczystość odbyła się wspaniale. Podniosły charakter i duże wrażenie w czasie uroczystości robił umieszczony na ścianie portret olejny Naczelnika Państwa naturalnej niemal wielkości, wykonany przez tegoż Jana Chodzickiego, udekorowany zielenią barwami narodowymi i ustawionemi w kozły karabinami. Kulminacyjnym punktem uroczystości, był moment złożenia hołdu Naczelnikowi Piłsudskiemu. Urządzono to w ten sposób, że przy podniesionej kurtynie i odpowiednim oświetleniu, żołnierze (kawalerzyści), ustawieni ukośnie w dwóch szeregach, od obrazu do rampy, przy trzykrotnym odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, prezentowali broń przed portretem swojego ukochanego Wodza. Należy również tutaj zaznaczyć, że na tę uroczystość został ułożony i wypowiedziany wiersz przez autorkę Łazarnikównę, była legionistką, uczennicą miejscowego seminarjum nauczycielskiego, który wywarł na słuchaczach ogromne wrażenie.

Ryglewicz.

Białystok, w kwietniu.

Okręg Białostocki, jako leżący na krańcach Rzeczypospolitej, już ze względów etnograficzno-kulturalnych pozostawał w zupełnej zależności od kontaktu z ośrodkiem Państwa — z Warszawą. Dlatego też akcja Związku Strzeleckiego została podjęta w tych stronach dopiero po ugruntowaniu się tegoż w centralnych okęgach kraju. Akcja ta spotkała tutaj prócz zgóry przewidywanego tarcia i oporu grunt zgoła odmienny, niż w kraju. Uświadczenie obywatelskie i narodowe tutejszej ludności nie

stoi tak wysoko, a więc praca natrafia nietylko na obojętność, ale zgoła na obawę, by wyćwiczone kadry strzeleckie nie powołano do wojska. Należy więc tu pracować przede wszystkim nad uświadczeniem mieszkańca, jako obywatela, a potem dopiero prowadzić pracę strzelecką. Jak zwykle w niektórych sferach Związek Strzelecki niechętnie jest widziany. Z drugiej jednak strony sfery szczerze demokratyczne zainteresowały się naszą sprawą i popierają ją gorąco. Do organizacji, które szczerze przyczyniły się do wzmożenia prac Strzelca, należą: Straż Kresowa, Koła Młodzieży Wiejskiej oraz Komenda Hufca Harcerskiego w Białymstoku.

Przechodząc do szczegółów, zaznaczam, że miejscowością centralną, dokoła której skupia się praca, jest Białystok. Prócz tego rozpoczęto prace przygotowawcze do założenia oddziałów w: Sokółce, Brześciu Litewskim, Grodnie, Wołkowysku, Kobryniu, Bielsku, Siemiatyczach, Jasionówku (na skutek uchwały K. M. W.), Grajewie, Szczuczynie i Suwałkach.

Zorganizowany oddział w Białymstoku ma chwilowo za zarząd — Zarząd Okręgowy, do którego należą: prezes p. Filipowicz, prezes Rady Miejskiej, wiceprezes p. Wichert, dyrektor Okręgowego Urzędu Ziemskiego, sekretarz dr. Ostromecka, skarbnik p. Tołłoczko, dyr. banku, członkowie: ks. Marcinkowski, kmdt. hufca harc., Z. Lubkiewicz, redaktor „Dziennika Białostockiego“.

Niektórzy członkowie pełnią funkcję w Komendzie Okręgu. Kierownikiem wydz. II — jest p. Czajka, referent województwa, wydz. III — p. Krugier, wiceprezes Związku „Praca“.

Przed 20 marca szczególną uwagę zwrócono na akcję plebiscytową i skoordynowano pracę tę razem z „Kołem Prelegentów“, redakcją „Dziennika Białostockiego“ i „Strażą Kresową“.

W związku tym urządzono wiec: w Białymstoku przed kościołem pod gołym niebem (5000 obecnych), w sali teatru „Palace“ odczyt red. Lubkiewicza: „Przebieg i wyniki plebiscytu górnośląskiego“, wielki wiec i pochód manifestacyjny przy udziale 20,000 ludzi. W pochodzie tym brały udział wszystkie związki ze sztandarami, orkiestry i t. p. Do zebranych przemawiano w różnych punktach miasta. Uchwaly Rady Miejskiej i całej ludności z pod-

pisami przesłano Radzie Najwyższej i Rządowi Polskiemu. Następnie urządzono wiece plebiscytowe w Sokółce, Bielsku, Siemiatyczach, Supraślu, Zastoczcu, Jasinówkach, Wołkowysku, Kobryniu, Brześciu Lit., Horoszcu, Michałowie i Niezabudce.

Oto w krótkości rezultat pracy naszej. Chwila ważna oderwała nas od programowej pracy strzeleckiej, ale zwrócona została ku ogólnemu uświadomieniu. Nie straciliśmy nic — okazaliśmy, że istniejemy, wierzymy w swe młode siły i nie zaprzestaniemy pracy!

Ufamy mocno, że następna korespondencja wykaże wam postęp w naszej pracy. A my nie poszczędzimy dla dobra sprawy pracy swej!

J. P.

Lublin, dn. 14/III 1921 r.

Związek Strzelecki Okręgu Lublin dla upamiętnienia uroczystości Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego, obecnego Naczelnika Państwa, ogłasza konkurs na napisanie sztuki dla teatrów amatorskich osnutej na tle poczynań

przedwojennych Strzelca, Pierwszej Brygady i P. O. W.

Bliższe szczegóły konkursu podamy wkrótce.
L.

Z Obwodu Rawa-Mazowiecka.

Obwód nasz rozpoczął pracę organizacyjną w październiku r. ub. Obecnie istnieje 17 zorganizowanych oddziałów, które ćwiczą się 1—3 razy tygodniowo. Zainteresowanie pracami strzeleckimi ogromne. Lud garnie się z zapalem do swych „Związków“ i popiera każdą akcją w tym kierunku. Trzeba tu podkreślić z uznaniem pracę miejscowego Zarządu, jak również zabiegi Komendanta Obwodu. Jednak zaznaczyć trzeba, że praca nie nabrała jeszcze właściwego rozmachu.

Daje się odczuwać brak lokalu. Co do takowego, to władze miejscowe nie chcą przyjąć z najmniejszą pomocą, czy nawet pośrednictwem. Rawska inteligencja zachowuje się wyczekująco, w stosunku do Strzelca. O wyszkoleniu i pracy wewnętrznej napiszę innym razem.

Strzelec O.

Dział urzędowy Tow. Związek Strzelecki.

Komunikat Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Przez M. S. Wojsk. Związek „Strzelecki otrzymał od p. Daniela Merillon, przewodniczącego Związku Towarzystw Strzeleckich we Francji list z zaproszeniem do wzięcia udziału w Kongresie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, który został zwołany d. 16 (szesnastego) kwietnia do Paryża. Związek Strzelecki zaproszenie przyjął i wydelegował na zjazd D-ra Dłuskiego, który wraz z delegatem Ministra Wojny, pułk. Adamem Kocem, byłym dowódcą Dywizji Ochotniczej, udał się w dniu 13-ym b. m. do Paryża.

Komunikat Związku Strzeleckiego o zajściu w Poznaniu.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego odwołuje się niniejszym do całego społeczeństwa polskiego, aby zareagował na postępowanie władz wojskowych D. O. G. w Poznaniu w stosunku do Związku Strzeleckiego. Zaszedł bowiem fakt pogwałcenia praw jednostki i legalnie istniejącego Stowarzyszenia, fakt nie do pomysłenia w państwie konstytucyjnym i prawnym.

Dnia 21 marca 1921 r. sekretarza Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego w Poznaniu, ob. Jana Kamińskiego wezwano do komendanta miasta, majora Chłapowskiego, który podniesionym głosem, nie licząc się z wyraże-

niami, kazał mu natychmiast opuścić Poznań, motywując rozkaz tym, że Związek Strzelecki jest rzekomo rozwiązany i odczytał depeszę jakoby z II Oddziału M. S. Wojsk. — Nie zadowoliliwszy się obietnicą p. Kamińskiego, że wyjedzie z Poznania, mjr. Chłapowski internował go w komen-dzie miasta, orzekając przytym, że odeśle go pod konwojem „do granicy”. Wieczorem p. Kamiński został umieszczony w pociągu pod opieką agenta policyjnego, który go odwiózł do Kalisza, w ten sposób wyjaśniając pojęcie owej „granicy”. Fakty nie potrzebują komentarzy. Jednocześnie sprawa ta zostanie przez Zarząd Główny Związku Strzeleckiego przedstawiona Panu Ministrowi Spraw Wojskowych.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego.

Prezes (—) *W. Sieroszewski.*

Sekretarz główny (—) *Niedzielski*

Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego w Warszawie.

W dniu 10 b. m. odbył się w Warszawie w lokalu Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego zjazd delegatów Oddziałów i Obwodów Okręgu Warszawskiego. Na zjazd przybyli delegaci nawet z odległych okolic, jak np. Rypińskiego, w ogólnej liczbie 28. Obradom przewodniczył ob. Kuhnke.

Sprawozdania delegatów poszczególnych Oddziałów wykazały wielkie przejęcie się i zainteresowanie ideą Związku Strzeleckiego wśród członków i tylko ze względu na późne rozpoczęcie pracy w Okręgu Warszawskim i trudności techniczne organizacja dotychczas nie znajduje się w pełni rozkwitu. Zarząd i Komenda Okręgu dokłada wszelkich starań, aby trudności przewyciężyć i miarą rezultatu ich prac może służyć poniższe zestawienie:

W dniu 20 stycznia r. b. na terenie Okręgu znajdowało się 7 Oddziałów w stanie biernym, bez łączności organizacyjnej. Pracą wojskową zajmowało się dwóch oficerów.

Do dnia zjazdu, t. j. w ciągu dwóch miesięcy, teren Okręgu Warszawa został podzielony na 7 Obwodów, które zostały obsadzone przez oficerów, ewentualnie aspirantów oficerskich, została zorganizowana Komenda Okręgu,

wyreklamowano z wojska i przydzielono do różnych Obwodów 17 instruktorów. Liczba oddziałów wzrosła do 22, liczebność których, dzięki zwróceniu się Okręgu z odezwą publiczną do zdemobilizowanych żołnierzy, stale wzrasta. Oddziały wszystkie są czynne w akcji na rzecz plebiscytu górnośląskiego. 65% członków prowadzi normalne ćwiczenia wojskowe. Projektuje się założenie przy Okręgu Szkoły Podoficerskiej i kursu kawaleryjskiego.

Zjazd po wystuchaniu sprawozdań poszczególnych delegatów i przemówienia przedstawiciela Zarządu Głównego ob. Malskiego, jednogłośnie uchwalił:

1) wyteńczyć wszystkie siły w pracy, aby organizacja Związku Strzeleckiego objęła każdy zakątek Rzeczypospolitej Polskiej;

2) zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą wszczęcia starań u odpowiednich władz, aby Związek Strzelecki był otoczony opieką rządu i aby władze lokalne udzielały Związkowi pomocy.

Tak np. zjazd na wniosek delegata Oddziału Ostrołęckiego, dochodząc do wniosku że organizacja Związku Strzeleckiego jest bezwzględnie ważniejszą od kooperatyw urzędniczych, uprasza Zarząd Główny, aby tenże zwrócił się do odpowiednich władz z wnioskiem udzielania pracownikom państwowym i samorządowym, członkom Związku Strzeleckiego, wybranym na delegatów na Zjazd Walny Delegatów w Warszawie w dniu 2 maja r. b. odpowiednich urlopów płatnych, tak jak delegatom kooperatyw.

3) zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o szybkie ustalenie kroju i barwy munduru strzeleckiego.

Na obradach zjazdu poruszono i omówiono wiele spraw organizacyjnych i wyrównano różnicę zapatrywań.

Ustalono skład Zarządu Okręgu jak następuje: 1) trzech członków prezydium, 2) dwóch członków zastępców, 3) delegaci po jednym z każdego Zarządu Obwodowego do Zarządu Okręgowego.

W wyborach do Zarządu nieomal jednogłośnie przeszli do prezydium: 1) ob. Arciszewski, 2) ob. Rożnowski, 3) ob. Hoffmanówna; na zastępców: 1) ob. Kamiński, 2) ob. Dułębianka, 3) ob. Kamińska.

Po przemówieniu ob. Malskiego zjazd został zamknięty.

Zarząd Okręgu Warszawa.

Komunikat Spółdzielni Wydawniczej.

Zarząd Spółdzielni Wydawniczej Tow. Związek Strzelecki rozesłał do Zarządów Okręgowych następujący komunikat:

W załączeniu przesyła się egz. broszury „Wskazania przyszłości” — Korczaka i „Obrona Ojczyzny” W. Sieroszewskiego. Broszury Zarząd Okręgowy otrzymuje na następujących warunkach:

1. Cena broszur w sprzedaży detalicznej wynosi: „Wskazania Przyszłości” 24 mk., „Obrona Ojczyzny” 10 mk. p.

2. Zarząd Okręgu otrzymuje 25% rabatu za egzemplarze, sprzedane drogą organizacyjną.

3. Członkowie lub ci, którzy złożyli deklaracje i 50% udziału na członków „Spółdzielni Wydawniczej”, otrzymują broszurę pierwszą po cenach hurtowych, t. j. 18 mk. za egz. w myśl artykułu 4 Statutu Spółdzielni.

4. Zarządy obowiązane są drogą organizacyjną wyszukać odbiorców księgarzy i przekazać takowym broszurę za gotówkę po 18 mk. p. do sprzedaży.

5. Księgarniom można dawać t. zw. „trzy-nastki”, t. j. za każde 12 egz. dodaje się 13-ty bezpłatnie.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że w myśl powyższego Zarząd Okręgu otrzyma rabat jedynie za egzemplarze, sprzedane drogą organizacyjną. Za egzemplarze, sprzedane członkom Spółdzielni Wydawniczej i przekazane księgarniom Zarząd Okręgowy rabatu nie otrzymuje.

Ponieważ sprawa wydawnicza jest w tej chwili najważniejszą i wymaga znacznego kapitału nakładowego — uprasza się Zarządy Okręgowe o współdziałanie z Zarządem Spółdzielni w przeprowadzaniu propagandy na rzecz Spółdzielni, celem uzyskania jaknajwięcej udziałów i prosi się o niezatrzymywanie zbyt długo wpływającej gotówki, która jest potrzebna do obrotu.

Nowe oddziały Związku Strzeleckiego.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w Warszawie, komunikuje, iż na posiedzeniu w dn. 1 b. m. zostały zatwierdzone następujące oddziały Związku Strzeleckiego:

Szczuczyn — ziemia Łomżyńska. Prezes — dr. Pieńkowski Karol, wice-prezes — Wojnarowski, sekretarz — Rocielski, skarbnik — Rogowski, sędzia, bibliotekarz — Majewski Jerzy, członkowie zarządu — pp. Sitek i Wałęcki.

Włoszczowa — ziemia Kielecka. Prezes — Otawski Michał, sekretarz — Kasiński Antoni, skarbnik — Sienkiewicz Wincenty.

Wąbrzeźnia — Pomorze. Prezes — Bryx Stanisław, sekretarze — Tamiłowicz Jan.

Warszawa—Praga. — wiceprezes — Kwiatkowski Marjan, sekretarz — Olewiński Roman, referent oświaty — Lenartowicz Henryk.

Warszawa-Miasto (Chłodna 11). Prezes — Kowalski Juljan, sekretarz — Kokosiński Ry-szard.

Jednoczew — ziemia Łomżyńska. Prezes — Zyska Władysław, wiceprezes — Tomaszewski Franciszek, sekretarz — Piotrowski Kazimierz, skarbnik — Just Aleksander, bibliotekarz — Goralczyk Bolesław.

Osada Dobre — pow. Mińsko-Mazowiecki. Prezes — Gałazka Adam, sekretarz — Siwak Bolesław, skarbnik — Wytrykowska Bolesława.

Ostrołęka. Prezes — Kunkowski Franci-szek, wiceprezes — Godziębionki Aleksander, sekretarz — Wnuk Marjan, skarbnik — Hann Stanisław.

OGŁOSZENIA.

Dyplomowany muzyk

z kilkunastoletnią praktyką, jako b. dyrektor szkoły muzycznej, podejmie się organizowania
ORKIESTR i CHÓRÓW.

Wiadomości proszę nadsyłać: Warszawa, Koszykowa 50, m. 14, dla Kapelmistrza.

Obwód Warszawski Związku Strzeleckiego

urządza w dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem
w sali Muzeum Przemysłu i Handlu, Krak.-Przedm. 66

O D C Z Y T

na temat

„Epoka Stanisławowska w sztuce”

Odczyt wygłosi prof. Trojanowski.

Bilety można nabywać codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem
w lokalu Oddziału przy ul. Aleje Jerozolimskie № 41, m. 3,
a w dzień odczytu w kasie Muzeum. — Cena biletów: 60—100 mk.

W Księgarni Robotniczej Nr. 1, Warszawa, Wspólna 17

są do nabycia następujące wydawnictwa:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 1921 r. oraz projekt Konstytucji, złożony w Sejmie przez Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, opracowany przez posła M. Niedziałkowskiego. Wstęp, omawiający przebieg rozpraw nad Konstytucją w Sejmie, oraz stanowisko poszczególnych stronnictw sejmowych w tej kwestji, napisał poseł K. Czapliński. Nakładem Księgarni Robotniczej. Cena 80 mk.

Handelsman M. prof. Konstytucja 3 maja 1791 roku. Cena 60 mk.

Handelsman M. prof. Trzy Konstytucje (1791, 1807, 1815). Teksty ustaw oraz historia ich powstania. Cena 120 mk.

Polecamy wydawnictwa poświęcone
dziejom ojczystym:

Gierszyński H. dr. Jenerał Ludwik Mierosławski. Jego działalność polityczna i wojenna. Cena 25 mk.

Hupert W. ppulk. Historia wojenna polska. Wyd. II z 20 mapami i 16 rysunkami, t. I do roku 1795. Cena 360 mk.

Limanowski B. Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Cena 25 mk.

Limanowski B. Romuald Traugutt.
" Walery Łukasiński.
" Hugo Kołłątaj.
" Tadeusz Kościuszko.
" Stanisław Staszic.

Cena każdego tomu 120 mk. W oprawie kartonowej 180 mk.

Orsza H. Dzieje społeczne Polski. Wyd. III. Cena 120 mk.

Posel E. K. Przewrót w Polsce. Prądy ludowe. Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 r. Cena 20 mk.

Próchnik A. dr. Demokracja Kościuszkowska. Cena 84 mk.

Tetmajer Kaz. O żołnierzu polskim 1795—1914. Cena 25 mk.

ZAWIADOMIENIE.

Na mocy ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r., ogłoszonej w Dzienniku Ust. Rzeczp. Polskiej Nr. 111 poz. 733, zawiązała się dn. 19 lutego r. b. Spółdzielnia Wydawnicza Towarzystwa Związek Strzelecki z odpowiedzialnością udziałami.

Siedzibą Spółdzielni jest m. Warszawa.

Wysokość jednego udziału wynosi 250 (dwieście pięćdziesiąt) marek. Wpisowe 20 marek.

Członkami Spółdzielni mogą być członkowie Tow. Związek Strzelecki i wszelkie instytucje (osoby prawne), czynnie popierające Tow. Związek Strzelecki.

Zarząd stanowią pp.: Chmielewski Władysław, Szczęsny Aleksander, Kuhnke Maciej Tadeusz.

Strzelcy! Naszym obowiązkiem organizacyjnym jest natychmiast poprzeć materialnie Spółdzielnię Wydawniczą, by w najkrótszym czasie otrzymać wydawnictwa własne i po cenach jak najniższych.

Mamy nadzieję, że udziały będą w najbliższym czasie wykupione.

Każdy członek ma prawo do 20 udziałów.

Udziały można wpłacać na rachunek Spółdzielni Wydawniczej Tow. Związek Strzelecki w oddziałach Państwowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, konto № 1650.

ZARZĄD.

ZWIĄZEK STRZELECKI

Do żołnierzy, wracających z wojny do domu!

Każda wojna, do jakiej Polska kiedykolwiek może być zmuszona, będzie walką o Niepodległość, wobec czego wszyscy winni być zdolni do walki.

Podzielić się

tym doświadczeniem bojowym, któreście w krwawym trudzie zdobyli, ze wszystkimi, którzy w domu zostać musieli, a oni wzajemnie pracą obywatelską i do-

Podzielią się z wami.

— świadczeniem życia gromadzkiego

Dążmy do tego, by każdy obywatel stał się żołnierzem, a każdy żołnierz — obywatelem.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

ADRESY KOMEND OKRĘGOWYCH:

WARSZAWA, Boduena 6 m. 2,
ŁÓDŹ, Piotrkowska 80,
KIELCE, Mickiewicza 14,

LUBLIN, Niecała 1,
LWÓW, Osolińskich 12,
KRAKÓW, Florjańska 53,
POZNAŃ, Maształarska 8.

Ceny ogłoszeń: w tekście cała str. mk. 8000; ostatnia str. mk. 5000; drobne za wyraz mk. 5.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie mk. 100.
Rocznie mk. 400.

Cena pojedynczego numeru Mk. 20.

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Druk. Artystyczna K. Kopytowskiego i S-ki, Warszawa, Nowy-Swiat 47. Tel. 35-80.